



TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIECONY SZCZEGÓLNIJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

 (Sprawdź, a co dobre zatrzymuj.) 

N^o 7. Rok Jedenasty. NOWA SERVA. Dnia 12 Lutego 1845 r.

Spis rzeczy: Gospodarstwo ogólne: Projekt do zaprowadzenia w Saksonii emerytury dla oficyalistów gospodarstwa wiejskiego. — Doświadczenia: Do rozwiązania kwestyi 45: — O jęczmieniu himalajskim i chewalerskim. — Dla czego tak często ochybia groch w ugorze i następująca po nim ozimina? — Wychów zwierząt domowych. — Młeczność krów. — Odpow. na kwestyi 78. (Dokończenie). — Rozmaitości: Ach! gdyby nie to nieszczęsne gdyby! — Nowe ogniotrwałe i wody nieprzepuszczające pokrycie na dachy. — Doniesienie o możności nabywania różnych nasion.

Gospodarstwo ogólne.

Projekt do zaprowadzenia w Saksonii emerytury dla oficyalistów gospodarstwa wiejskiego.

Wiadomo powszechnie, że dobry wypadek gospodarstwa, zawisł po największej części od *zdatności i pilności* oficyalistów gospodarskich. O ich *zdatności* łatwo teraz będzie się można przekonać, z otrzymywanych świadectw od kommissyów examinacyjnych, skoro błogi ten sposób ogólnie upowszechnionym zostanie; co, niezawodnie, i to może w krótkce, nastąpi. *Pilnym* zaś, czyli przywiązanym do swego zawodu, oficyalista gospodarski tylko wtenczas bywa: gdy jest kontent z swego położenia, gdy posiada dobre widoki na przyszłość, i gdy w pomyślnym wypadku gospodarstwa, widzi swą korzyść: bo w ogólności, interes własny, był, jest i będzie, pierwszą sprężyną ludzkich działań.

Skoro zaś oficyalista nie jest zadowolony z swego położenia, niema widoków zapewnienia sobie jakiej takiej przyszłości; a mianowicie, gdy pomyślny lub niepomyślny wypadek gospodarstwa, za-

dnego na finansowe jego położenie niema wpływu, natenczas staje się na wszystko *obojętnym*; *obojętność* zaś w gospodarstwie, gdzie niemal każda czynność ma właściwą sobie chwilę, na którą, że tak powiem, starannie czychać należy; obojętność mówię, jest matką wszystkiego złego: rodzi bowiem, *opieszałość, nieczynność, nieoglądność na przyszłość: te trzy główne wady gospodarza.*

A więc, chcąc posiadać *zdatnych* oficyalistów, potrzeba się przekonać o ich agronomicznych wiadomościach i biegłości w praktyce, za pomocą wspomnianych kommissyów examinacyjnych; chcąc zaś mieć pod wszystkimi względami *dobrych* oficyalistów należy:

1. *Ściśle połączyć ich interes z wypadkiem gospodarstwa.* Nastąpi to wtenczas, gdy obok pensyi, pobierać będą pewną część przewyżki czystego dochodu, podług umowy, za podstawę przyjętego.

2. *Zapewnić im sposób do życia w wieku, w którym staną się już niezdolnymi do pełnienia obowiązków;* co, biorąc ogólnie nastąpi, tylko może przez ustanowienie dla nich pewnego rodzaju emerytury, urządzonej w ten sposób, iżby obok zape-

wnienia im losu na starość, była zarazem dzielnym bodźcem do dobrego prowadzenia się.

Tą myślą od dawna już zajmowano się w Niemczech; lecz z jednej strony napotykać się doświadczało ważne przeszkody; z drugiej, niedosyć jeszcze wówczas mocne przekonanie o gwałtownej tego potrzebie, nie zdołało wywołać do życia tak zbawienną Instytucję. Dziś zaś, gdy coraz bardziej każdy postrzega wagę gospodarstwa wiejskiego; gdy ono przestało już być prostym rzemiosłem, i wymaga, nawet do samego wykonywania mechanicznych czynności, ludzi zdatnych, do pewnego stopnia ukształconych; dziś mówię, myśl ta, na nowo wszystkich zajmuje. Wiele już w tej mierze pisano i projektowano. Zamieszczamy tutaj w krótkości treść projektu, do założenia kasy emerytalnej dla oficyalistów ekonomicznych w królestwie Saskiem, za najlepszy dotąd uważanego; a później, jeżeli tego będziemy widzieli potrzebę, z całym tym projektem obeznamy czytelników Tygodnika.

Wstęp.

Tak smutny los tylu prywatnych oficyalistów gospodarstwa wiejskiego, którym wiek zgrzybiały niedozwala już zajmować się obowiązkami; a smutniejszy jeszcze stan ich wdów i sierot, częstokroć bez żadnego sposobu do życia pozostawionych, od dawna już zwrócił na siebie uwagę osób troskliwych o polepszenie losu rzeczonoj, tyle w społeczności naszej potrzebnej i ważnej klasy: *na niezbędną potrzebę obmyślenia środków, zabezpieczających tę klasę przeciw niedostatkowi, na jaki, w końcu swego zawodu, niemal ogólnie jest wystawiona.*

Wprawdzie znajdują się tu i owdzie Instytucje np. kasy oszczędności i t. p., które podają tymże oficyalistom sposobność zapewnienia sobie jakiegokolwiek przyszłości; lecz przy szczupłych zwykle dochodach, środek ten nie może być dostatecznym do ich utrzymania w starości; a tem mniej, do zapewnienia losu ich wdowom i sierotom. Z resztą, jak to doświadczenie przekonywa, mała tyl-

ko ich liczba, dosyć na przyszłość oględna, korzystająca z tego zbawiennego środka; większa zaś część, oddana całkiem obecności, nie myśli nawet o przyszłym położeniu. Dla tej to przyczyny, za główny warunek Instytucji emerytalnej, o której mówimy, uważam: *iżby każdy oficyalista ekonomiczny, w prowincyi lub w kraju gdzie takowa zaprowadzona zostanie, bez wyjątku, był obowiązany do niej przystąpić.*

Dopełnienie tego warunku nie byłoby trudnem, skoroby zabronionem było (np. pod karą opłacania do kasy emerytalnej pewnej kwoty) przyjmowanie do obowiązków oficyalisty, nienależącego do rzeczonoj Towarzystwa emerytalnego. Z resztą, każdy dobrze pojmujący własny swój interes, ubiegałby się zapewne za podobnym oficyalistą; albowiem, miałby już niejaka rękojmię, jeżeli nie zdatności, to przynajmniej dobrej onegoż konduity, jak się to niżej okaże.

Ważną byłoby także okolicznością: zapewnienie regularnego wpływu składek. Podług mego zdania, takowe, nie od oficyalistów, lecz ich pryncypałów, — ma się rozumieć z pensyów pierwszych — byćby winny ściągane.

Nie potrzeba pewnie namieniać, że Instytucja ta, tylko za zezwoleniem rządu i pod jego błogą pieczę, istniećby mogła.

Oddział pierwszy traktuje: *O sposobie utworzenia kasy emerytalnej.* Każde Domium w swoim, i w swych następców imieniu, obowiązkuje się, tylko tych trzymać oficyalistów, którzy do Towarzystwa należą. Opłata roczna wynosi 5 proc. od pobieranej pensyi gotówką; z wyłączeniem wszelkich emolumentów w naturze. Opłatę składa każde Domi. wraz za wszystkich swych oficyalistów, dwa razy do roku: w styczniu i w czerwcu.

W razie nieopłacenia raty, Dom. ulega środkom egzekucyjnym. — Opłata takowa stanowi fundusz, z którego emerytura ma być wypłaconą.

Oddział drugi: *O potrzebnych przymiottach i obowiązkach członków.* Każdy oficyalista ekonomiczny, staje się członkiem Tow. od chwili pobierania stałej pensyi, i jest obowiązany opłacać

składki, dopóty, dopóki w obowiązkach zostaje. Zmiana pryncypała niezmienia bynajmniej jego stosunków do Tow.; ma przecież wpływ na wysokość pobieranej od niego składki; a to, podług podwyższonej, lub niższej pensji u nowego pryncypała. Nie należą do stałych członków Tow. oficyaliści leśni, ogrodnicy, gorzelnicy i t. p.; lecz w niektórych przypadkach mogą być przyjętymi pod pewnymi warunkami. Kto się oddał z prowincji, dla której Instytut, o którym mowa istnieje, lub porzucił zupełnie zawód oficyalisty, przestaje być członkiem Tow.; celem zaś odzyskania swój składki, wchodzi w stosunki członka przybranego; o czem niżej. Kto zaś utraci miejsce z powodu jakiego przekroczenia, za które sądownie był karany, przestaje być członkiem bez żadnego wynagrodzenia.

Oddział trzeci: *O członkach przybranych czyli dobrowolnie przystępujących do Tow.*—Każdy, niżej 30 lat wieku mający — wolny lub ożeniony — byle nie był żołnierzem, lekarzem, i nie-

należał do procederu szkodliwie na zdrowie działającego, może być przyjętym do Tow. jako przybrany, czyli dobrowolny członek, i oznaczyć klasę, do której pragnie wejść; może także później przejść do wyższej, jeżeli tego żądać będzie.

Oddział czwarty: *O prawie do pensji i do dożywotniego utrzymywania.* Ten tylko ma prawo do pensji dla pozostawionej wdowy lub sieroty, kto przez lat 10 składkę opłacał; a kto przez lat 40 składał takową, ma prawo do dożywotniego utrzymywania. Kto zaś umrze, lub z innych przyczyn przestanie opłacać rzeczoną składkę przed upływem lat 10, traci prawo do jakiegobądź wynagrodzenia dla siebie, lub pozostałej wdowy. To się rozciąga i do członków przybranych.

Oddział piąty: *O sposobie wypłacania emerytury.* Wysokość emerytury stosuje się do wysokości rocznej składki.

Oddział szósty i ostatni traktuje: *O zasadach administrowania Instytucji i Buchalterji.*

Doświadczenia.

Do rozwiązania kwestyi 45.—Ojęcmieniu himalajskim i chewalerskim (a).

Te dwa gatunki jęczmienia uprawia w Galicyi w Czerwonogrodzie p. X. F. i tak je opisuje: „Mam także wznacznęj ilości rozmnożony himalajski i kawalerski jęczmień; obadwa te gatunki zasługują, ażeby je u nas rozmnożyć także.“

„W roku 1841 sprowadziłem z Lipska obudwóch tych nasion po dwa funty; od tego roku miałem w roku 1843 himalajskiego jęczmienia 35 korcy; a z drugiego w roku 1844 mam kóp 300. (??)

(a) Niektórzy nasi pisarze nazywają ten jęczmień kawalerskim, ponieważ anglik, który z nim obeznał publiczność, nazywał się *Chewalier*. Jest to zbyt wielkie przywiązanie do przepolszczenia wyrazów, częstokroć bardzo utrudniające poznawanie rzeczy. Red.

„W r. 1843, kiedy w marcu pokazała się już wiosna, i wszyscy obsiewali pola, ja także zasiałem oba te gatunki jęczmienia; gdy potem mocne nastąpiły mrozy, zmroziły wszystkie prawie zasiewy. Pospolity jęczmień zmarzł u mnie zupełnie; musiałem go drugi raz zasiewać; oba te zaś gatunki udały się jaknajlepiej, i bardzo obfity plon wydały.

Jęczmień himalajski jest wyborny na krupki perłowe, i na krupy pospolite; tę tylko ma wadę, że do wymłócenia jest trudny; słoma wielka i na paszę dla bydła dobra.

Drugi zaś jęczmień zasługuje na szczególną zaletę, gdyż ma kłos półtora raza dłuższy od pospolitego jęczmienia, ziarno nadzwyczajnie pełne i grube, słomy wiele i bardzo wybornę. Korzec himalajskiego jęczmienia waży 150 funt. wied.; drugi zaś waży 136 funt. wied.

„W Lipsku kosztuje centnar himalajskiego jęczmienia 20 talarów; drugiego zaś centnar 10 talarów.

„Chciałem ja obszernie opisać obydwóch tych gatunków podać do gazety Lwowskiej, ażeby wszystkich gospodarzy z wybornymi temi gatunkami obznajmić, ale Redakcyja gazety Lwowskiej każe sobie płać za to, co warte powszechniej wiadomości. W innych krajach płać redakcyje dzienników za użyteczne artykuły, tu zaś darmo ich przyjmować niechęć.

„Może pismo pańskie umieści to tak ważne dla gospodarstwa uwiadomienie. Jeżeliby kto chciał obudwóch tych gatunków jęczmienia nabyć, może się zgłosić frankowanym listem do pana Rowińskiego, ekonoma u Plebana czerwonogrodzkiego, przez Tłustę w Czerwonogrodzie.

„Korzec jęczmienia himalajskiego sprzedaje się po 8 złp. a kawalerskiego po 4 złp. m. k. (G. H. i P.)

W Niemczech jęczmień *chewaliński* mocno się poczyną upowszechniać. Ma on posiadać podług niemieckich gospodarzy następujące zalety:

1. W gruncie prawdziwie jęczmiennym, pewniej obradza od zwyczajnego jęczmienia; a w ogólności, nie jest tyle wybrednim na gatunek ziemi jak ostatni.

2. Tak mocno się krzewi, że podług jednych gospodarzy o połowę się go można rzadziej od zwyczajnego; podług drugich, nawet dosyć jest $\frac{1}{2}$ części zwyczajnego wysiewu.

3. Nadzwyczajnie jest plenny; w latach zwyczajnych, siew rzutny wydawał 42, a rzędowy 130 (?) ziarno. (a)

4. Ziarno ma pełniejsze i ważniejsze od zwyczajnego.

5. Mąka z niego piękniejsza od mąki zwyczajnego jęczmienia; i bez domieszkania mąki żytniej lub przenniej daje chleb w swym rodzaju wyborny.

(a) Nie jest powiedzianem z jakiej ilości wysiewu, jeżeli użyto do siewu tylko $\frac{1}{2}$ części zwyczajnego wysiewu czyli około 11 gar. na m. tedy plon z siewu rzutnego wynosiłby z mor. 14 korcy; a z siewu rzędowego 43 korce. Red.

6. Słoma 6 — 12 cali dłuższa od słomy zwyczajnego jęczmienia.

7. Wymaga wczesnego siewu, ponieważ później od zwyczajnego dojrzewa. Siew, nawet bardzo wczesny, nietylko jemu nieszkodzi, lecz przyczynia się do mocnego krzewienia; w tym zaś razie, pora czasu, która zwyczajny jęczmień niszczy zupełnie, temu prawie nic nie szkodzi; a nawet i wtenczas bujno wyrasta, gdy pierwsze jego listki mróz zniszczy.

Z powyższego się okazuje, że co do jęczmienia *chewalińskiego*, warto zastosować godło tego pisma i być wdzięcznym gospodarzowi galicyjskiemu, za ułatwienie sposobności nabywania do siewu tego zboża.

Co zaś do jęczmienia himalajskiego, różne są zdania, tam, gdzie go już od wielu lat znają; a mianowicie w Rosyi i Niemczech. Jedni oddają mu wielkie pochwały, drudzy go ganią. W ogólności zaś, 6 rzędowy ma być o wiele lepszym od 4 rzędowego.

Z resztą, wielu gospodarzy jest tego zdania, — co jest najpodobniejszém, — że wszelkie gatunki jęczmienia, różnemi nazwami oznaczone, pochodzą od zwyczajnego jęczmienia; i że własności, nabyte w skutek wpływów klimatowych, sposobu uprawy i t. p., któremi ta lub owa odmiana, przez czas krótszy lub dłuższy się odznacza, z mieniają się prędzej lub później, skoro też wpływy się zmieniają; że ziarno zbliża się w ówczas do swego pierwotnego typu i w nim pozostaje, dopóki nowe wpływy nie zmieniają powtórnie *na niejaki czas*, niektórych jego własności.

Dodać tu należy, iż jak się zdaje: jęczmień *himalajski*, *chewaliński*, i *angielski* (opisany w Ziemianinie z r. 1844 str. 318). Są jednem i tē samem jęczmieniem którego *obecnie* charakterystyczną cechą jest: *mocne krzewienie* (a). Red.

(a) Mniejsze lub większe krzewienie się roślin jest to własność całkiem klimatowa. Gdzie na wiosnę, po zasiewach letnich nagle powstaje ciepło, tam zboża letnie bardzo mało się krzewią, ponieważ dźbło szybko się rozwija i w go-

Dla czego tak często ochybia groch w ugorze i następująca po nim ozimina?.

Block uważa groch, jako przedplód oziminy, za roślinę nader zawodną, rzadko korzyść przynoszącą; i onęj to przypisuje lichy plon oziminy, jaki w ostatnich czasach spostrzega się tam, gdzie groch bywa zwyczajnym jej przedplodem. *Block* ma zupełną słuszość: że ozimina często ochybia po grochu; lecz nie *groch*, tylko niestosowne postępowanie jest tego przyczyną; w przeciwnym zaś razie, uprawa grochu, nie tylko nie szkodzi oziminie, lecz owszem przyczynia się do jej obrodzenia. Ma to zaś miejsce w następujących przypadkach.

1. Gdy siejemy groch tak wcześnie, iż po zebraniu go, rola może być dokładnie uprawioną pod ozimę, i odleżeć się przez 2—3 tygodnie po ostatniej orce; a mimo to, żyto na początku września, a pszenica na początku października być zasiana. Gdzie zaś klimat nie pozwala dopełnie-

nia tego warunku, tam groch za przedplód oziminy służyć nie może.

2. Nie należy siać grochu w świeżej mierzwie, z dwóch przyczyn: *najprzód* cierpi na tem ozimina; *powtórę*, traci na tem groch; albowiem, na świeżym nawozie zbyt szybko wyrasta w łodyżki, ciągle kwitnie, ciągle rośnie, niemal do czasu zbioru jest u wierzchu zielony, a u spodu gnije; następnie bardzo mało wydaje ziarna, a częstokroć od dołu mocno zepsutą słomę.

3. Należy groch siać gęsto, aby swemi bujnymi łodyżkami należycie ocienił ziemię; w tym razie chwast się tłumi, rola rozpulchnia i w stanie wilgotnym się utrzymuje. W przeciwnym przypadku, wysycha, chwastami się okrywa, dziczeje.

Zachowując powyższe trzy warunki, groch nie umniejszy bynajmniej plonu oziminy; albowiem, zaraz po zebraniu go, rola się nawozi przyzwoicie rozłożoną mierzwą i po należytem ułożeniu, obsiewa się ozimą: w takiej roli zapewne ona nieochybi.

Wychów zwierząt domowych.

Młeczność krów.—*Odpow. na kwes. 78,*

(Dokończenie).

Doświadczenia Riedesela wykazać miały: że cielę zaraz po urodzeniu karmione aż do tłustości i tak dalej utrzymywane, najgorszą co do młeczności, daje potem krowę; ale tego błędu tym bardziej nie ma potrzeby lękać się, że pospolitym zwyczajem, w tydzień lub na dwa tygodnie po u-

rodzeniu przestaje się dawać cielęciu słodkie mleko; nie mam tu zresztą zamiaru wchodzić w szczegóły karmienia i utrzymywania cieląt, ale chcę tylko wskazać ogólne, główne warunki, aby cielę otrzymywało karm potrzebą do rozwinięcia jego ciała; a do czego zawsze, pod czas jego wzrastania, potrzeba posiłnej karmi; unikać trzeba wprowadzić takiego karmienia, przy którymby się cielę aż utuczyło; a co, wyjąwszy czas kiedy ssac będzie mleko, nie tak łatwo nastąpi. Dobre żywienie w pierwszym roku tym bardziej zalecać wypada, kiedy jest zamiarem, i co ja takie uważam za najlepsze, przypuścić do jałowicy buchaja w ósmym miesiącu jej wieku; skąpe żywienie w tej epoce, może doprowadzić do zamiaru usposobienia jałowicy do polatowania; a więc z tego względu, będzie stratne.

re pędzi. Przeciwnie, gdy klimat jest tego rodzaju: że zboża letnie mogą być wcześnie zasiane, ale z powodu chłodnego powietrza, dźbło słabo się rozwija, wtedy soki zamieniają się więcej w korzenie; tym sposobem tworzy się odmiana zboża, *krzyżę* zwana. — Ma się rozumieć, iż takowa *krzyżę*, przeznaczona w inny klimat, nieco prędzej lub później, zamieni się w zwyczajne *temu* klimatowi *zboża*. Z tego się pokazuje: iż lubo słowna zmiana zboża, przez niejaki czas może przynieść korzyść, uсталosć onegoż liczyć przecieź nie można.

Red.

Od chwili polatowania jałowicy zaczyna się bardzo wiele znaczący dla gospodarza czas, od którego zależeć ma jej mléczność w całym jej życiu; dla tego to, w tej epoce, starać się trzeba o jak najlepsze jej utrzymanie.

Nie będzie wtedy dla cielnój jałowicy dostateczna karm pastwiskowa; a przynajmniej w miesiącu październiku trzeba jej dawać w oborze dostatkim i pożywną karmę, i nie ma wtedy potrzeby obawiać się aby zatyła. Kiedy przed polatowaniem jałowica na dobrej i obfitej utrzymywana karmę utyje, tak iż więcej mając w sobie pożywnych soków aniżeli do rozwijania i wzrostu jej ciała potrzeba, tłuszczu nabywać zaczyna, tedy od chwili jak stanie się cielną, natura wcale inne i z głównym celem zgodniejsze mając zamiary, ów zbyt pożywnych soków obróci w jałowicy na wykarmienie cielęcia, przez rozwinięcie i należyte wykształcenie organów, mléko wydzielających; rzecz moja jasna: że jeżeli to, tak stanowcze usiłowanie natury nie będzie podsycane pożywnymi pokarmami, nie rozwiną się należycie mléczne organy; a tak zatamuje się w samym zarodzie mléczność krowy każdej rassy.

Na nic się nie przyda chcieć potem naprawić ten błąd przy drugim lub trzecim ocieleniu się krowy: źródło bowiem otworzyć można mléku tylko w czasie pierwszej cielnosci. Skoro się zaniecha uczynić to w czasie przyzwoitym, krowa na zawsze już potem mało dawać będzie mléka. Wprawdzie dawanie podostatkiem dobrej karmy pomnaża zawsze mléko, tak u złej jako i dobrej krowy, ale to pomnażanie zależeć będzie zawsze stosunkowo od zdolności jaką się krowie nadało podczas pierwszej jej cielnosci. W przeciwnym zaś razie, choć się da krowie więcej i lepszą karmę, mało to skutkować będzie na jej wydajność mléka, ale raczej przybędzie jej przez to więcej mięsa i tłuściości.

Na nieszczęście, w ostatnich dopiero latach odkryłem tę zasadę, przynajmniej w moim przekonaniu bardzo ważną i pewną; teraz dopiero za-

czynam korzystać z niej w chowie bydła; jest ona równie w swych skutkach widoczna jak korzystna.

Z resztą, daleki jestem od mniemania, iżbym przez pomienioną teorią, poprawę mléczności krow wyczerpał; owszem, jestem tylko przekonany: że małym krokiem postąpił i że jeszcze obszernie zostaje do dalszych badań i odkryć pole.

Ale nie sama tylko ilość mléka zasługuje na uwagę, wiele także znaczy jego dobroć.

Wyznać musimy: że dotąd nie tyleśmy się nad tą gałęzią wiejskiego gospodarstwa zastanawiali, jak zasługuje, i że czas jest nagrodzić tę stratę; miło mi będzie gdy powyższe moje postrzeżenia staną się w tym względzie pomocniczymi.

Podobne zdanie objawiliśmy w dziele „*Sztuka Urządzania Gosp. Wiejs. t. t. d.*” (Wyd. 2gie Tom IIgi str. 146), które niech nam będzie wolno tu przytoczyć.

„Wielu gospodarzy jest tego przekonania, że chcąc mieć piękne bydło, z obcych krajów sprowadzić je należy; że krajowe, będąc raz zanikczemnione, nie jest już wstanie poprawić się co do wzrostu i np. mléczności. Dla tego, zamożniejsi sprowadzają z zagranicy krowy i byki; a mniej zamożni, na ostatnich zaprzestają; i aby w krótko przyjść do rassy rośłej, nabywają byki rosłe, zwykłe za nadto ciężkie na drobne krajowe krowy.

„Kto ma znaczne fundusze, pragnie w krótkim czasie posiadać piękną oborę, w stosunku powiększonego wzrostu i liczby bydła, powiększa zbiór paszy letniej i zimowej; a nadewszystko starannie dozoruje hodowanie, dobry czyni wybór co do rassy — sprowadzone z zagranicy bydło, może jemu dość znaczne przynieść korzyści. Ale jeżeli zaprzestaje na samem sprowadzeniu, nie powiększa paszy ani dozoru, tedy, nieco prędzej lub później, przekona się o niestosowności takowego postępowania; albowiem, tylko *pasza i dozór* — że tak powiem — zamieniają się na pieniądze; bez nich, najlepsza nawet rassa zagraniczna, nie korzyść, lecz stratę przyniesie. W ogólności zaś, sprowadzanie bydła górnego (szwajcarskiego lub ty-

rolskiego); na niziny, całkiem jest przeciwne celowi. Ma ono tu bowiem do walczenia: z *położeniem miejsca*, z *rodzajem paszy*, *klimatem*, a zwykle i ze sposobem hodowania w czasie zimy.

„Przy staranności, cierpliwości i znajomości rzeczy, z małym kosztem można przyjść, jeżeli nie do *pięknój*, to przynajmniej do zyskownej gromady bydła rogatego, to jest: *ulepszając rasę krajową*. Sposób ten jest zapewne najmniej kosztowny, a w wielu już przypadkach, najzupełniej odpowiedział celowi. *Najprzód*, bydło takowe jest silniejsze od zagranicznego, ponieważ będąc, że tak powiem, utworem krajowej ziemi i klimatu, przywykło do pierwszej i drugiego; *powtórę*, je-

żeli dla niedostatku paszy zdrobniało, jej obfitość podniesie wzrost onegoż; *potrzebie*, pomiędzy krajowemi krowami trafiają się częstokroć tak mlęczne, że w stosunku ilości paszy jakiej wymagają, równają się zupełnie w mlęczności najroślej szym zagranicznym; ale mówię w stosunku ilości paszy; albowiem, kiedy krowa rosta potrzebuje dziennie 18 a nawet do 25 funtów siana (lub innój, na pożywność siana zredukowanój paszy). Krowa krajowa, przy 9—12 funt. siana dziennie, i w dobrej utrzyma się tuszy, i jeżeli jest mlęczna, stosunkowo, zapewne wyda więcej mléka, niżeli zagraniczna rosta.“ Red.

Rozmaitości.

Ach! gdyby nie to nieszczęsne gdyby!

Jakże to często słyszymy skargi i narzekania na to nieszczęsne *gdyby*. — I tak, p. A mówi: Owce mi wypadły, bydło zdycha — *gdybym* był wcześniej zajrzał do dzieł gospodarskich i wyczytał że liście jest wyborną paszą dla owiec i bydła, wtedy, mając obszerne lasy, byłbym obcinał gałęzie, suszył w stodółach lub na owczarni, karminem też zwierzęta i byłbym uratował moje owce i bydło; a następnie kilkanaście tysięcy złp. w kie-szeni zatrzymał (a).

P. B. — *Gdybym* był szedł za radą ksiązek i w miejsce tyle ochybnego grochu, który mi zupełnie zgnił w polu, zasiał mieszankę, byłbym sobie uratował owce a może i bydło, które mi do jednój sztuki wypadło.

P. C. — Przed dwiema laty wypadło mi kilkadziesiąt sztuk bydła na *zarazę śledziony*; *gdybym*

(a) W art. — „*Jaki jest czas najdogodniejszy spuszczenia drzewa* i t. d. zamieszczonym w nrze 1 tego pisma, widzimy: że lepiej jest spuszczać drzewo liściaste w *sierpniu* niżeli w *listopadzie*. Okoliczność ta nader jest ważną dla gospodarzy posiadających lasy; podaje im bowiem sposobność, zaopatrzenia się w znaczną masę wybornój paszy. Red.

był miał przy rękę weterynaryą, i wiedział że jednokrotne wczesne puszczenie krwi, może ocalić te zwierzęta od śnierzki, byłbym dziś o parę tysięcy złp. bogatszy.

P. D. Długi czas biedziłem się z trzypolowem ugorowem gospodarstwem; wszystko szło coraz gorzej; nakoniec, widząc niezawodnymój upadek, udałem się do szanownego naszego agronoma *Orłowskiego*, aby mi raczył zaprowadzić *gospodarstwo wielopolowe*. Stało się. — Odtąd wszystko idzie inaczej; jak poprzednio, z każdym rokiem zmniejszały się dochody, a w końcu były żadne; tak obecnie z każdym rokiem znacznie się zwiększają. — A co więcej, w roku upłynionym, kiedy wszyscy moi sąsiedzi niemal cały inwentarz żywy potracili, u mnie, dzięki *W. Orłowskiemu*, ani jedna sztuka nie padła: bo miałem znaczny zapas słomy i roślin pastewnych z roku zeszłego; bo sieje mieszankę w ugorze; bo wziętem téż w pomoc i liście różnych drzew. Ach *gdybym* od dawna był zaprowadził gospodarstwo wielopolowe, inaczejby dziś stały moje finanse. Lecz przy Boskiej pomocy, da się to powetować.

Takowemi *gdyby*, moglibyśmy cały Tygodnik

zapełnić. Lecz cóż to dowodzi? — Dowodzi to: że *istota owego polskiego przysłowia* którego nie chcemy wymieniać bo brzmi nieprzyjemnie, *dotąd biorąc ogółowo, w całym swym znaczeniu panuje!*

Wielu pp. Ziemianów uskarża się na wysoką cenę pism gospodarskich, w porównaniu do ceny innego rodzaju dzieł np. *romansów*, i innych jeżeli nie co do nazwy, to co do istoty, częstokroć do nich bardzo zbliżonych. Być może że dzieła gospodarskie są drogie, jeżeli się na to nabywają, aby po przeczytaniu (a częstokroć i nieczytaniu) na półkach spoczywały, dla okazania że i pod względem rolnictwa postępuje się z drugim. Lecz jeżeli je nabywamy celem wprowadzania w praktykę przepisów w nich zawartych, wtedy, w porównaniu do korzyści, jakie ztąd częstokroć osiągamy, ich cena, niechby najwyższa jest niczem.

Pozostanmy przy powyższych przykładach: Liście różnych drzew na paszę, wielokrotnie w Tygodniku było polecanem: pytamy się: czyli w roku upłynionym wielu ziemianów z tej rady korzystało? A ileż to tysięcy owiec i może bydła rogatego tym jednym środkiem było można uratować? Kto niema samorodnej paszy letniej mianowicie dla bydła rogatego, z największą łatwością może ją posiadać siejąc mieszanke w ugorze, w miejscach grochu, na paszę zieloną. Rzecz ta ciągle jest polecana; a przecież w ogólności, groch jeżeli nie czysty, ugor ale nie mieszanke, widzimy w ugorze.

Tysiące podobnych moglibyśmy przytoczyć przykładów, gdybyśmy się nie obawiali, raczej z nudzić Sz. Czytelników, niżli z jednać sobie ich poślizanie, za szczere i życziwe rady.

Nowe, ogniotrwałe i wody nieprzepuszczające pokrycie na dachy.

P. Wiggert pod Magdeburgiem, wynalazł nowe pokrycie na dachy, które ani wody nieprzepu-

szcza, ni też spalonym być może. Niedawno czyniono z niem doświadczenia w Berlinie; wypadek okazał się zupełnie celowi odpowiednim. Pokrycie to składa się z pewnego rodzaju *tektury kamiennéj*, która się tym sposobem robi: — Najprzód wielkie tafle tektury zwyczajnéj napawają się olejem, poczem powłóczą się z obudwóch stron pewną massą, (która jeszcze jest tajemniczą), wody nieprzepuszczającą; nakoniec posypują się grubo proszkiem kamiennym; przez co stają się niespalnemi. Podczas użycia, brzegi tafel zakładają się jedne na drugie, i przytwierdzają do łat gwoździemi żelaznemi, których głowy cyną są pobielone; prócz tego, pozostałe pomiędzy temi brzegami szpary, zamykają się kitem trwałym. Tafle te służyć mają szczególnie na płaskie dachy *dornie*, których pokrycie nie zupełnie się powiodło.

Doniesienie o możliwości nabywania różnych nasion.

U niżej podpisanego nabyć można różnych nasion roślin pastewnych, jakoto: Rajgrazu francuzkiego i angielskiego, trawy tymoteusza, prawdziwie francuzkiej lucerny i t. p. funt po złp. 1 gr. 10; Cent. po r. sr. 15. — Nasiona buraków francuzkich i szlaskich, funt po złp. 1 gr. 10; a cent po 12—16 r. sr.; oraz nasienia nowego gatunku buraków cukrowych, które więcéj nad ziemię wyrastają; funt po 1 r. sr.; garniec po 2 r. sr. — Wszelkie zaś inne gatunki nasion ekonomicznych, leśnych i ogrodowych, podpisany podług zamówienia obowiązuje się w krótkim czasie sprowadzić. W takim razie, zamawiający takowe raczą składać jako zadatek, po 3 r. sr. na centnar; a reszta należności podług ceny katalogowej przypadającej, przy odbiorze nasion może być złożoną.

Dr. Fr. Betzhold. Ulica żelazna. Ner 1129, 2gi dom na lewo od Leszna.